

Cejrowski spalił flagę Unii Europejskiej

19 listopada 2018

Znany podróżnik od czasu „dobrej zmiany” jest w telewizji publicznej częstym gościem. To pewien paradoks, że w sprawach patriotyzmu i obywatelskiej postawy w roli naczelnego autorytetu występuje ktoś, kto zrzekł się polskiego obywatelstwa.

Cejrowski zrzekł się polskiego obywatelstwa w 2008 roku. Oświadczył wówczas: „Zrzekam się polskiego obywatelstwa i przyjmuję paszport Ekwadoru. Chętnie byłbym obywatelem RP, ale demokratycznie zdecydowano o wcieleniu do Unii Europejskiej, która zniewala człowieka metodami biurokratycznymi. Nie mam więc wyboru. Poza tym w Ekwadorze są fajne podatki”.

Po pierwsze, w 2008 mijały już dobre 4 lata od czasu, gdy Polska została włączona do Unii. Więc wymówka ta dla wielu Polaków nie brzmiała szczególnie wiarygodnie. Co innego podatki – celebryta od lat jest zwolennikiem skrajnej wolności gospodarczej. Prosocjalne poczynania „PiS” wielokrotnie nazywał socjalizmem w negatywnym znaczeniu tego słowa.

A jednak to on jest od 2015 medialnym ekspertem od wszystkiego, chętnie zapraszany przez konserwatywnych dziennikarzy. I wygląda na to, że chyba poczuł się w swojej roli tak pewnie, że nawet dla prawicowej władzy stał się już niestranny.

W programie Michała Rachonia „Minęła dwudziesta” w TVP Info podróżnik rozmawiał z prowadzącym o Marszu Niepodległości z 11 listopada i patriotycznych postawach jego uczestników.

Redaktor Rachon wspominał o tym, że policja szuka sprawcy incydentu, który miał miejsce podczas marszu: ktoś podpalił

wówczas flagę UE. Zapytał swojego gościa, co o tym sądzi. Cejrowski, który najwyraźniej był na takie pytanie przygotowany, wyjął papierową flagę z logotypem wspólnoty i podpalił zapalniczką.

– Unia Europejska nie jest państwem i w związku z tym jej godło nie jest chronione żadnymi przepisami poza patentowymi. Ktoś sobie kupił „flagę”, może ją spalić jeśli chce. Ja chciałbym zakwestionować także przepis, który chroni flagi państwowe – stwierdził przy tym. – Nawet flagę amerykańską bądź polską można spalić. To jest własność, to jest przedmiot. Flaga UE jest jak flaga McDonald’s.

W mediach społecznościowych od soboty wieczorem słychać oburzenie, a internauci przekazują sobie wiadomość, że flagę spalono na antenie TVP. To nieprawda, kierownictwo stacji strategicznie ten fragment wycięło. Ukazał się on wyłącznie na kanale YouTube Wojciecha Cejrowskiego w rozszerzonej wersji nagrania.

Dowodzi to wyłącznie tego, jak cienka jest granica pomiędzy merytoryczną krytyką (ta niewątpliwie się Unii w wielu aspektach należy) a niebezpiecznymi, agresywnymi gestami, które godzą w powagę instytucji zapraszającej do swoich programów takiego gościa. Bo pomimo że szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej wydał oświadczenie, że fakt spalenia absolutnie nie miał miejsca na antenie, to jednak w internecie można się przekonać, że zadziałali po prostu telewizyjni prawnicy. Prowadzący bowiem nie zareagował, najwyraźniej nie miał nic przeciwko.

Policja oferuje 5 tysięcy złotych za pomoc w ustaleniu sprawców spalenia flagi UE 11 listopada. Dzień po święcie, 12 listopada, skarbnik Młodzieży Wszechpolskiej złożył doniesienie na prezesa tej organizacji, w którym wskazywał go jako sprawcę. Oświadczenie zostało powszechnie odebrane jako żart i kpina z działań policji, która sprawcy będzie szukać jeszcze przez najbliższe 12 miesięcy.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)